

Odszedł wielki hodowca

Urszula Białobok, Jerzy Białobok



Ignacy Jaworowski z klaczą Estarda. Fot. Jan van Leent.

Polska hodowla poniosła niepowetowaną stratę. 18 września w wieku 80 lat zmarł Ignacy Jaworowski, wybitny hodowca koni arabskich, wieloletni dyrektor Stadniny Koni Michałów.

Ignacy Jaworowski urodził się 14 stycznia 1924 r. we Wrońskach, pow. Płońsk. Pochodził z rodziny ziemiańskiej; ojciec i stryj hodowali w swoich majątkach konie półkrwi. Maturę zdał na tajnych kompletach w Warszawie, gdzie ukończył podchorążówkę i równocześnie 2-letnią szkołę rolniczo-ogrodniczą. Po maturze odbył półroczną praktykę zawodową u państwa Wolskich w Dańkowie, gdzie brał czynny udział w akcjach Armii Krajowej. Tam też po raz pierwszy spotkał się z końmi wyścigowymi i z trenerami z toru wyścigowego w Warszawie.

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego należał do 1. Pułku Strzelców Konnych Batalionu „Kiliński”, oddział „Zagrabia”. Walczył w Śródmieściu, m. in. bronił Hali Mirowskiej. Pod koniec Powstania, ciężko chory, trafił do obozu w Pruszkowie, skąd został wywieziony w okolice Tarnowa.

Po wyzwoleniu został przyjęty na II rok SGGW - Wydział Rolny, który ukończył w 1948 r. z tytułem magistra - specjalność hodowla koni. Po studiach zaliczył praktykę w SK Racot, a następnie został oddelegowany do SK Posadowo, gdzie po raz pierwszy spotkał się z dyr. Andrzejem Krzyształowiczem

i końmi czystej krwi arabskiej. Z Posadowa, transportem kolejowym razem z końmi, przyjechał do SK Janów Podlaski, gdzie pracował do grudnia 1951 r.

Stamtąd trafił do Stadniny Koni Klemensów-Michałów, gdzie hodowane były konie arabskie, na stanowisko zastępcy dyrektora. W niespełna dwa lata później (15.08.1953) został przeniesiony wraz z 22 klaczami czystej krwi arabskiej (część z przychowkiem) i dwoma ogierami czołowymi z Klemensowa-Michałowa do Michałowa.

W Michałowie rozpoczął pracę już jako dyrektor, a stadninę tę prowadził do 30.06.1997 r., a więc przez 44 lata! W tym czasie stan matek powiększył się 6-krotnie do ponad 120 klaczy, a wyhodowany przez Niego typ „michałowskiego araba” znalazł wielkie uznanie wśród hodowców i miłośników tej rasy w Polsce i na całym świecie. W 1991 r. amerykańscy hodowcy przyznali Mu „Oskara hodowlanego” dla najlepszego zagranicznego hodowcy koni czystej krwi arabskiej.

Michałowskie konie zdobyły wiele tytułów. Najważniejsze z nich to:

- 53 x tytuł czempiona Polski,
- 9 x tytuł czempiona Pucharu Narodów w Akwizgranie,
- 13 x tytuł czempiona Europy,
- 6 x tytuł czempiona świata,
- 8 x tytuł czempiona USA,
- 90 x tytuł wiceczempiona.

Konie te osiągały i osiągają też bardzo wysokie ceny. I tak 2-letnia Diana została sprzedana na aukcji Polish Ovation w USA za 1,2 mln dolarów, ogier Deficyt - za 607 tys. do USA, a ogier Druid - za 500 tys. do Turcji. Nie sposób wymienić wszystkich czempio-nów i rekordzistów cenowych, gdyż było ich wielu.

Trzeba zaś wspomnieć o świetnych koncepcjach hodowlanych Ignacego Jaworowskiego. Przede wszystkim o sprowadzeniu z USA fantastycznego wnuka Baska -ogiera Monogramm, który użyty tylko w Michałowie zostawił świetne potomstwo. O sprowadzeniu ze Szwecji Probata - syna michałowskiego Pohańca, a wnuka słynnego Cometa, czy o sprowadzeniu z USA og. Piechur.

Dyrektor Jaworowski uratował też od zapomnienia taranty. Od momentu przyścia do Michałowa hodował konie tej maści, które stąd rozeszły się nie tylko na teren Polski. Był także doskonałym hodowcą bydła, szczególnie ukochał jerseye, po które osobiście wyprawiał się dwukrotnie do Danii.

Za zasługi i jako wyraz wielkiego uznania dla Jego wybitnych osiągnięć w zakresie hodowli zwierząt, a także w dowód wdzięczności za wieloletnią współpracę, Akademia Rolnicza w Krakowie nadała Mu tytuł doktora honoris causa. Jest to jedyny wypadek, aby hodowca-praktyk został uhonorowany tym najwyższym akademickim wyróżnieniem. Uroczystość miała miejsce w Michałowie 19 maja 2004 r.

W uznaniu zasług otrzymał wiele wyróżnień, w tym te najcenniejsze: Krzyż Oficerski (1997), Krzyż Kawalerski (1984) i wreszcie Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2000) oraz wiele odznaczeń powstańczych.

Dla nas, Jego najbliższych współpracowników, był zawsze wzorem uczciwości, prawości i patriotyzmu. Jego wpływ na hodowlę polską i światową był olbrzymi. Choć był wielkim hodowcą, miał wiele pokory wobec trudnej sztuki, jaką jest hodowla koni. Tej pokory, nauczył też nas, za co jesteśmy Mu wdzięczni.

Pochowany został na michałowskiej ziemi. W miejscu, do którego niech zawsze dochodzi rzenie i tętent Jego Ukochanego Stada.